Nr. 3. Lwów, dnia 17. stycznia. Rok 1908.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Teatralna 8. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA I INSERATY oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Teatralna 8) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

TREŚĆ:

Asymilacya i judaizm proroków.

Jeżeli przypatrzymy się bliżej bezwzględnemu wstrętowi naszych*) syonistów do asymilacyi, poznamy w nim starego znajomego, który, we właściwej postaci niechętnie widziany, psoty swe w estetyczniejszem wyprawia zakapturzeniu. Jestto m i z o n e i z m, odruchowa odraza do wszystkiego nowego, do wszelkiego postępu, jaką zwykle zdradza gnuśność nieświadomego umysłu ludzkiego. Krocząc wygodnie po wydeptanych rutyną poprzedników ścieżkach, umysł taki w przyswajaniu sobie nowych, chociażby najwidoczniej lepszych form bytowania, widzi przedewszystkiem potrzebę działania i czynności, ta zaś przykro oddziaływa na bierność nawyknień i nałogów, nazywanych przecież „drugą naturą". Ale impuls, jakiego inercya taka doznaje zwykle od nowych czynników otoczenia, bądź co bądź wyzwolić się musi, lecz tutaj nastąpić to może tylko w o d w r o t n y m k i e r u n k u: ciało nie porusza się n a p r z ó d, jeno w s t e c z.

To też syonizm nasz, zaplątawszy się w matni urojeń bez przyszłości, cofa się krok za krokiem w tył do przeszłości, wmawiając sobie przytem, że to stąpanie w wyobraźni jest postępem, że bujanie w przestworach tradycyi z bezpowrotnych dziejów jest owocną działalnością. Bezskuteczna energia zaś przemienia się w ciepło fanatyzmu... W rzeczy samej jednak jest to skrzętność jałowa, syzyfowa, roztrwonienie żywotnych sił dla obumarłych widm, w rodzaju obłędu starożytnych Egipcyan, którzy punkt ciężkości zabiegów życiowych przenieśli do — cmentarza.

Uczepiwszy się oburącz i na oślep nacyonalizmu żydowskiego, syoniści nasi, jak zresztą wszyscy ekskluzywni narodowcy, pozornie odmłodnieli, w rzeczywistości zaś popadli w dziecinną chorobę pierwotnych ludów: w zbiorowy egoizm, który jest tylko rozszerzeniem przestrzennem i ilościowem egoizmu jednostki, manifestującego się w osobistej próżności i zaślepieniu. Próżność tę z wszelkiemi następstwami spotykamy w równej mierze, aczkolwiek w różnych formach, u wszystkich trzech narodów, które w dziejach ludzkości najdonioślejszą odegrały rolę: u Hebreów, Greków i Rzymian. Jak Izrael był „wybranym" narodem pod względem religijnoteologicznym, tak samo byli nim Grecy i Rzymianie; pierwsi pod względem kulturalnym, drudzy państwowo - politycznym. Dla żydów cały świat był pogańskim, dla Greków — barbarzyńskim, dla Rzymian — poddanym. Nawet Plato i Arystoteles przejęci byli ideą swego „wybrańства", bo uczą, iż „słuszną jest rzeczą stan niewolniczy tych, którzy od Hellenów stoją o tyle niżej, co Hellenowie od bogów". Ile pychy zaś i samowiedzy i pogardy dla obcych mieścił w sobie „civis Romanus", nad tem niema potrzeby tu się rozwodzić. A czy ten starożytny upiór nie zmartwychwstał za naszych czasów, a upstrzywszy się w szych i blichtr nowoczesnej niby nauki, teoryi metafizycznej rasowości, pyszni się swoją — indo-germańską wyższością, w której imieniu dopuszcza się nieludzkich bezeceństw — nie tylko w swoich koloniach afrykańskich!...

Oczywiście, póki te egoizmy narodowe wzajemnie tak dotkliwie się raniły i odpychały, nie mogło być mowy o asymilacyi świadomej, wyrozumiałej, kulturalnej, ogólnoludzkiej. Ale wreszcie wyszła ona z łona tego ludu, którego egoizm narodowy wskutek boskiej swej treści od początku krył w sobie zarodek wszechczłowieczeństwa, i który wskutek najboleśniejszego poniżenia najwcześniej przejrzał i na najszczytniejszą wzbił się wyżynę. Ludem tym jest Izrael.

Gdy prorocy hebrejscy Boga swego uduchowili do ostatecznej abstrakcyi i w narodowym ongi Jahwe'm upatrywali już jedynego Ojca wszystkich ludzi, wówczas „wybrańство" ludu żydowskiego przeszło z konieczności na narody i pokolenia całej ziemi. Prawo obywatelskie w tem królestwie niebieskiem na ziemi, w zasadzie każdy człowiek sam mógł sobie nadać, bo nabył je po prostu przez porzucenie bałwochwalstwa i wyznawanie j e d y n e g o Boga Izraela. Póki jednak Izrael żył w poniżeniu i pogardzie, niewidzialny jego Bóg najpotężniejszy i najsprawiedliwszy — jak czciciele jego twierdzili — spotkać się musiał z powątpiewaniem, ba! z niewiarą szczęśliwych od Jego sług ludów, mniej lub więcej zadowolonych z licznych swoich bóstw. Dopiero gdy ludy i plemiona *orbis terrarum*, jęcząc pod żelaznem brzemieniem chciwej i okrutnej Romy, przekonały się dostatecznie o niemocy swojej i — swoich bogów, wtenczas ów niewidzialny Pan nad Pany żydów, ów miłujący Ojciec w Niebie, stał się ucieczką i nieprzebranem źródłem otuchy dla tych wszystkich, których wkońcu wzajemna miłość jednoczyła silniej i szczerzej, niż wspólna nienawiść ku ciemięzcy ludzkości. Pod nieznośnym uciskiem egoizmu narodowego Rzymian, nauka proroków judejskich o „Jednym Ojcu, Twórcy wszystkich ludzi" staje się hasłem człowieczeństwa, a chrześcijaństwo, owo nieurzędowe, ścigane, pierwotne chrześcijaństwo katakomb, ziszcza na krótki czas, ale szczerze i wspaniale, ideał proroków i apostołów o prawdziwej a s y m i l a c y i wszechludzkiej, gdy to Grek i żyd i... murzyn i pan i niewolnik, bratali się doskonale, i, zapatrzeni w Niebo, nie myśleli wcale o znikomych różnicach i podłych swarach tej ziemi...

Ale była to asymilacya aż nadto „nie z tego świata", asymilacya na tle wzniosłej wiary, która jednakże otrzymawszy wreszcie z rąk świeckiego władcy dostojeństwo religii państwowej, włożyła pyszne szaty zewnętrzne w y z n a n i a... Gdy niegdyś podnosiła ludzi do nieba, teraz sama zeszła na ziemię... Tak tedy chrześcijanie nie mogli już dotrzymać tego, co chrześcijaństwo zwiastowało: ludy chrześcijańskie nietylko prześladują w imię swej religii tych, którzy ją wydali, lecz zamykając się coraz szczelniej w ciasnym egoizmie narodowym, nienawidzą się i dziś wzajem jak barbarzyńcy, a różnice wyznaniowe stanowią najzgubniejsze cechy odrębności...

Jestto jeden z najciekawszych objawów ironii dziejowej, iż żydzi, prześladowani dlatego, że przywiązaniem do wiary przodków obrażali jakoby ewangelię i apostołów, t. j. spadkobierców i następców proroków, że ci sami żydzi wszędzie, gdzie tylko zaświtała tolerancya, chętnie się asymilowali, t. zn.: poza wewnętrzną dziedziną przekonań religijnych garnęli się do kultury otoczenia, służyli społeczeństwu i składali hojne ofiary w świątyni prawdziwie wszechludzkiej: w świątyni n a u k i. Nie będąc więc chrześcijanami, spełniali ideał pierwotnego chrześcijaństwa... Przypominam tylko świetne okresy historyi żydów w Aleksandryi Ptolemeuszów, w Persyi Abasydów, w Kalifatach hiszpańskich i afrykańskich, w Niemczech pomendelsohnowskich...

Prawdziwa asymilacya — ta zasadnicza, powszechna, przeciwna wogóle antagonizmom wśród ludzkości, wynikającym z jakichkolwiekbądź różnic podmiotowych — i za naszych czasów, jak za czasów powstania chrze-

*) Nie bez przyczyny podkreślam n a s z y c h syonistów, gdyż do syonizmu Herzla (Zachodu) wrócę jeszcze w osobnym artykule.

ścijaństwa, chciałaby ogarnąć świat cały. Ale przemawia ona już nie, jak prorocy, w imię wiary, wiecznie subjektywnej, lecz w imię nauki objektywnej, w imię oświaty oraz etyki, którą — niby hasło — streszcza napomnienie Rousseau'a: „Ludzie, bądźcież ludźmi! jest to wasz pierwszy obowiązek“. Widocznym i wszędzie napotykanym wyrazem tej asymilacyi jest kultura „europejska“, międzynarodowa, upodabniająca na zewnątrz sposób życia całej cywilizowanej ludzkości, lecz niestety! tymczasem jeszcze bardziej materyalna niż moralna. Prawda, że nie brak też potężnych i zbawiennych oznak czynnej umysłowej asymilacyi wszechludzkiej, jakoto: wszechświatowa Liga etyczna, Liga pokoju, Trybunał międzypaństwowy w Hadze, nagrody Nobla, tolerancya religijna... Ale jakby na potwierdzenie tragicznych słów Pisma św., iż „myśl serca ludzkiego jest li zła od młodości“, nowoczesny prąd powszechnej asymilacyi dzieli los pierwszego świtu idei proroków: równonolegle z kulturą wzmaga się wszędzie egoizm narodowy, ów uśpiony instynkt atawistyczny, wojny przybierają przerażająco olbrzymie rozmiary i ...wspaniałe formy, obyczaje dziczeją; aby zaś podobieństwo było doskonałe, w tej kakofonii góruje fałszywy ton żydożerstwa, oczywiście już nie „wstecznego“, wyznaniowego. lecz „kulturalnego“, nowoczesnego antysemityzmu!...

Warszawa. *Henryk Lichtenbaum.*

Towarzystwo pomocy żydów galicyjskich.

Donieśliśmy swego czasu o zawiązaniu się towarzystwa pomocy żydów galicyjskich w Kołomyji na wzór organizacyi niemieckiej „Hilfsverein des deutschen Juden“. Obecnie podajemy bliższe szczegóły co do programu i celów towarzystwa wedle relacyi, jaką otrzymaliśmy od założycieli nowej instytucyi:

Nędza ekonomiczna żydów w Galicyi coraz bardziej się wzmaga. Z każdym dniem ogarnia ona coraz szersze masy społeczeństwa żydowskiego w Galicyi. Pomoc zagranicznych towarzystw filantropijnych jest niestety nie wystarczającą, a akcya w tym celu dla żydów galicyjskich podjęta, prawie wcale nie postępuje. Częstokroć znaczne sumy na ten cel przez instytucye dobroczynne łożone, skutku nie osiągnęły.

Najważniejszą przyczyną, dlaczego mimo tak wielkich ofiar ze strony zagranicznych towarzystw, mimo ich dobrych chęci akcya w kierunku ulżenia nędzy żydowskiej w Galicyi odpowiednio nie postępuje, jest okoliczność, że dobroczyńcy ci nie znają rzeczywistego położenia stosunków ekonomicznych żydowskiego ludu w Galicyi i że masy ludu tego w akcyi tej udziału nie biorą.

Należało tedy założyć towarzystwo pomocy, które, jeśli ma galicyjskim żydom przynieść korzyść, musi mieć siedzibę swą w Galicyi i stać pod kierownictwem żydów galicyjskich ze stosunkami w kraju dokładnie obznajomionych.

Najbliższe cele tego towarzystwa, którego statut Namiestnictwo we Lwowie już przyjęło są:

1) Zebranie dokładnych dat statystycznych co do każdego żyda. Ma być zbadane i stwierdzone położenie pojedynczych żydowskich rodzin oddzielnie, w szczególności pod względem zdolności do pracy i zręczności pojedynczych członków rodziny, jak również co do stosunków ich zdrowotnych. Dokładna znajomość tych szczegółów jest niezbędną przed przystąpieniem do pozytywnej pracy. Założyciele spodziewają się na podstawie tych dat statystycznych poznać dokładnie przyczyny i ogrom nędzy żydowskiej, by módz następnie wynaleść najodpowiedniejsze środki do usunięcia jej.

2) Zorganizowanie pośrednictwa pracy dla żydów w Galicyi. Dotychczas zwyczajnie żyd z małego miasteczka dla braku zajęcia opuszczał je i bez celu wędrował, dopóki znalazł sposobność do pracy. Gdy mu się udało zajęcie znaleść, zanim nieznaczna gotówka z domu zabrana się wyczerpała, zło nie było tak wielkiem. Gdy jednakże szczupłe środki pieniężne się wyczerpały, zanim pracę znalazł, zaczął pod pozorem, iż szuka za zajęciem, nagabywać swych współwyznawców o wsparcie i z czasem stał się zawodowym żebrakiem, który do pracy użyć się więcej nie dał. Setki takich żebraków żyje obecnie w Galicyi, którzy nigdy nie byliby tak nisko upadli, gdyby opuszczając swe miasto celem znalezienia pracy, mieli w swoim czasie oznaczony cel, gdzieby mogli rzeczywiście pracę odpowiednią ich zdolnościom znaleść. Towarzystwo zamierza również popierać przemysł domowy i ułatwić pozbycie gotowych towarów.

3) Urządzenie szkół przemysłowych dla wszystkich zawodów rękodzielniczych, w którychby uczniowie mogli korzystać z nauki zastosowanej do życia galicyjskich żydów. Pomoc przy urządzaniu drobnych żydowskich gospodarstw rolniczych.

4) Utworzenie zakładów dobroczynnych w każdem galicyjskiem mieście, by temu nisz.zącemu ciało i umysł żebractwu raz przecież koniec położyć.

5) Zwołanie konferencyj lokalnych przy możliwie najliczniejszym udziale, celem naradzenia się i powzięcia uchwał nad środkami służącymi do polepszenia położenia i celem wypracowania projektów pomocy.

Towarzystwo nie ma żadnej politycznej tendencyi i dlatego może każdy do tego towarzystwa przystąpić. W ten sposób niewątpliwie będzie możliwem podniesienie, ożywienie i pobudzenie żydów w Galicyi do samopomocy. Należy spodziewać się, że takie projekty, które po dokładnem zbadaniu stosunków przedłożone zostaną, przyniosą żydom w Galicyi rzeczywistą i trwałą pomoc.

Celem urzeczywistnienia tych planów zwracamy się z prośbą do wszystkich szlachetnych dobroczyńców, do wszystkich towarzystw filantropijnych pozakrajowych, jak w ogóle wszystkich, którzy zajmują się niesieniem pomocy żydom galicyjskim, by z przychylnością do naszego towarzystwa się zwracali i nam radą i czynami byli pomocni.

Zwracamy się w pierwszym rzędzie do tych współwyznawców, którzy pochodząc z Galicyi, w swej nowej ojczyźnie majątek i znaczenie zdobyli, którzy jednak biedę i nędzę swych braci w kraju rodzinnym w pamięci zachowują i z tej przyczyny z naszym programem i wytkniętym celem się zgadzają, z usilną prośbą, by cele naszego towarzystwa wedle swych sił i możności popierali.

O stosunkach panujących w szkołach br. Hirscha.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Odnośnie do artykułu pod nagłówkiem „O stosunkach panujących w szkołach br. Hirscha“ w numerze z 27. grudnia z. r. upra-

NASZE HASŁO.

* * *

Mieliśmy wodzów walecznych orszaki,
stosami bogactw najeżone spichrze,
prorocy nasi gwiaździstymi szlaki
bujali myślą, jak duchy na wichrze,
a była owa myśl ich tak bogata,
że pono Boga zrodziła dla świata!

Bóg był nam królem, a Tora królową
wybranym ludem byliśmy nad inne,
przed naszym Bogiem, przed wielkim Jehową
cichły najsroższe orkany pustynne!
Czyż dziś, gdy zniknął blask Salomonowy,
błogosławieństwo zamilkło Jehowy?

Wszak miała wielka dusza Izraela
błogosławieństwem ukoronowana,
stać się tem samem dla narodów wiela
czem była dla nas osoba kapłana!
Któż więc nad nami zawodzi i płacze,
Żeśmy są wieczni nędzarze, tułacze?

Naszą niedolę, niedolę tułaczy
myśmy w Piastowej ukończyli dobie!
Piętna hańbiące i kostur żebraczy
tu na tułactwa złożyliśmy grobie,
a pozostało nam z Bożego słowa
to posłannictwo, co nam dał Jahowa:

Stać się wyrazem doskonałym cnoty
dobra i prawdy, piękna, poświęcenia,
Salomonowy przepych szczerozłoty
Zmienić na duszy skarby i natchnienia,

a siły swej użyć na kochanie,
a kochać ziemię, którą Bóg nas darzy,
i w jej obronie na ojcystym łanie
przeciwko wrogom uróść na mocarzy,

i krwawym znojem zarosić tę ziemię,
aby wydała plon lukullusowy,

oto pół święte błogosławieństw brzemię
włożone na nas przez dłonie Jehowy.

Rachel.

(*Il.*) Dnia 4. stycznia b. r. przypadła pięćdziesiąta rocznica śmierci największej artystki dramatycznej francuskiej Rachel, rodem żydówki z Szwajcaryi.

Köln. Volksz. podaje ciekawe szczegóły z życia tej genialnej kobiety, która w wieku lat 37 zgasła wskutek wzruszeń gwałtownych, na jakie przez dwa dziesiątki lat narażały ją ustawicznie sztuka, sława i niepohamowana namiętność charakteru. Niepokaźna niemal postać słabowitej aktorki, dzięki żarowi wewnętrznemu ognistej jej duszy urosła w olbrzymią wielkość demoniczną, czarującą widzów i słuchaczy...

Rachel w młodocianym wieku przybyła wraz z rodzicami do Paryża, gdzie zarabiała na chleb jako wędrowna harfiarka o cienkim, drżącym głosiku. Rychło postanowiła kształcić się na śpiewaczkę sceniczną, a jakkolwiek nie posiadała żadnej nauki, nawet nie władała jeszcze dostatecznie językiem francuskim, jednakże zwróciła na się uwagę aktora Saint-Aulaire'a swoją niezwykłą osobistością, odznaczającą się wybitnemi cechami geniu-

szam o łaskawe umieszczenie następujących uwag:

W pierwszej części w mowie będącego artykułu artykułu autor bardzo trafnie skreśla wzniosłe zadanie szkół fundacyjnych, przepisane regulaminem fundacyi, oraz intencye szlachetnego bł. pamięci Fundatora, jakiemi się kierował przy stworzeniu tego dzieła kulturnego, przyznając, że w pierwszej dobie swego rozwoju szkoły hirschowskie rzeczywiście spełniały swoje posłannictwo.

Jednakowoż w drugiej części owego artykułu wypada niestety autor ze swej roli, podnosząc ciężkie ale niczem nieuzasadnione zarzuty przeciw poważnemu gronu nauczycielskiemu, które w ogóle z poświęceniem i zaparciem się spełnia żmudne swe obowiązki.

Z całą też stanowczością muszę odeprzeć zupełnie bezpodstawne zarzuty, jakoby nauczyciele hirszowscy popierali narodowy „żargon“ i jakoby nauczyciele języka hebrajskiego posługiwali się przy nauczaniu żargonem. Nie zgadza się też z rzeczywistym stanem rzeczy, jakoby nauczyciele się rozpolitykowali, jakoby wśród nich nie było karności, jakoby nie szanowali swoich przełożonych, jakoby prześcigali się w denuncyacyach i jakoby włóczyli się po sądach.

Nie przeczę, że wśród grona nauczycielskiego, liczącego przeszło 200 osób, znajduje się kilka syonizmowi hołdujących jednostek, jednakowoż z całą stanowczością zaprzeczyć mogę i muszę, jakoby propagowali w szkole syonizm. Czynność naszych nauczycieli w szkole jest ściśle określoną i sumiennie nadzorowaną, tak, iż żadnemu nauczycielowi żadnej polityki w szkole uprawiać nie wolno, do czego się też nauczyciele stosują.

Na karność naszych nauczycieli również uskarzać się nie można, a śledztwa dyscyplinarne, wytoczone w ostatnich n. p. trzech latach, policzyćby można snadnie na palcach jednej ręki. Nauczyciele nasi wogóle otaczają swych przełożonych należytym szacunkiem, a hospitacye inspektorów są przez nich z całego serca pożądane, gdyż pragną poszczycić się osiągniętymi rezultatami tak w nauce, jakoteż w wychowaniu ich pieczy powierzonej dziatwy.

Ze stosunków pożycia ludzi między sobą wynikają czasami spory, ktore zwaśnione strony zmuszają nieraz do szukania rozstrzygnięcia w sądzie. Zdarza się to zarówno u urzędników, profesorów, adwokatów, lekarzy i t. d., ale na chlubę naszych nauczycieli muszę zgodnie z prawdą potwierdzić, iż od samego aktywowania fundacyi do dni ostatnich mogło się to zdarzyć w pięciu lub najwyżej sześciu wypadkach, co włóczeniem po sądach przecież nazwać nie można.

Bezpodstawnem jest twierdzenie, jakoby szkoły w niektórych miastach były siedzibą Toynbeehal, gdzie syoniści wyszydzali uczucia polskie, Mickiewicza, Słowackiego, a jeżeli szan. autor zna chociażby jeden taki wypadek, niech łaskawie poda tenże do wiadomości Kuratoryi, która pociągnie winnego do surowej odpowiedzialności.

W końcu podnoszę, że szkoły fundacyjne stoją na wysokości swego zadania, wychowują dzieci na uczciwych i pożytecznych członków społeczeństwa, wśród którego żyją w przywiązaniu i miłości do kraju rodzinnego, co stwierdzają nietylko inspektorowie fundacyi, lecz także c. k. inspektorowie szkolni, którzy w swych relacyach nadzwyczaj pochlebnie wyrażają się o działalności szkół fundacyjnych w kraju naszym.

Wilhelm Grünes
inspektor szkół fund. br. Hirscha.

Przyp. Red. Zamieszczając oświadczenie p. insp. Grünesa, o którego przywiązaniu do naszej sprawy i dobrej woli jesteśmy przekonani, musimy dodać następujące uwagi: Fundacya br. Hirscha ma być placówką oświatową i działać w kierunku uobywatelenia ludności żydowskiej kraju w duchu zgodnego współżycia z otoczeniem. Taką ją chciał mieć bł. pamięci baron Hirsch i taką musi pozostać. Wychodząc z tego założenia śledzić będziemy bacznie wszelki ruch separatystyczny, choćby się w jednostkowej objawiał formie. Do wiadomości naszej doszedł szereg faktów oburzającej agitacyi syońskiej wśród i przez nauczycieli szkół hirschowskich i wciąż wpływają nowe relacye. Oczywista wielka część nauczycielstwa trzyma się zdala od tej akcyi, ale pewne jednostki, różne stanowisko w szkołach fundacyjnych zajmujące, stale podniecają prąd separatystyczny. Uważaliśmy za stosowne zwrócić uwagę na te objawy, które — o ile dojdą do naszej wiadomości — nadal z obowiązku publicystycznego z podaniem nazwisk i faktów piętnować będziemy.

POLSCY I ROSYJCY ŻYDZI W AMERYCE.

(Dokończenie).

Dzięki jednak hojnym ofiarom funkcyonującej w Stanach fundacyi Hirschowskiej przybierać zaczyna obecnie działalność rolniczych ferm żydowskich bardziej racyonalny kierunek, liczący się z warunkami rolniczej gospodarki w Stanach. Kierowanie żydowskich wychodźców ku rolnictwu, oparte już obecnie bardziej na podstawie ekonomicznej, zatraciło wprawdzie swój charakter bohaterskiego czynu etycznego, zyskało natomiast na praktyczności. Zarząd fundacyi Hirschowskiej udziela pomocy — w formie zapomogi pieniężnej, kredytu oraz porad specyalistów, rodzinom żydowskim, pragnącym poświęcić się rolnictwu, lecz tylko takim, które posiadają pewien fundusz (około 500 dolarów). W ostatnich czasach rozpoczęła się w istocie liczniejsza emigracya do Ameryki z żydowskich kolonii rolniczych na południu Rosyi, i ci emigranci, wyspecyalizowani już w pracy na roli i przyjeżdżający z postanowieniem pozostania przy swoim fachu, szybko, dzięki znajomości rzeczy i pomocy funduszów Hirschowskich, doprowadzają swoje kolonie do stanu kwitnącego.

Dzięki skombinowanym tym czynnikom wzrasta obecnie szybko liczba udatnych wychodźczych kolonii żydowskich w Ameryce. W roku 1904 było już około 2000 rodzin żydowskich, zajmujących się w Stanach pracą na roli. Zarząd fundacyi dobroczynnej, mającej na celu dopomaganie żydom-rolnikom, osadza rocznie na roli około 500 rodzin. Większość ich żyje obecnie w warunkach względnie dostatnich. Na rodzinę przypada przeciętnie około 100 akrów ziemi, której koszt wynosi po 15 dolarów na akr; ruchomy zaś majątek takiej fermy równa się około 400 dolarów. Gdy więc przeciętna ferma reprezentować musi kapitał 2000 dolarów, już tem samem nie może stanowić rolnictwo panaceum dla żydowskiego wychodźczego proletaryatu.

Nic dziwnego też, że wobec warunków tych, spowodowanych wysokością cen gruntu

---

sza. Po niefortunnym występie na scenie teatru „Gymnase“, Rachel, mająca podówczas zaledwie 17 lat, dostała się do „Comédie-Française“. W tym też przybytku sztuki klasycznej znalazła widownię i utwory sceniczne, które odtąd wielką jej duszę nową wypełniają treścią. Niby ucieleśniony duch zemsty powstała w samem środowisku romantyzmu genialna ta żydówka, która bohaterki Corneille'a i Racine'a umiała natchnąć ponurym gniewem i marzycielską namiętnością ich epoki. Pyszne aleksandryny, według Teofila Gautier'a: monotonne i nudne, nabierały porywającego życia, postacie w klasycznych szatach powłóczystych przenikała gorąca krew potężnego odczucia. Z dyszącą dzikością swego temperamentu, przeraźliwie potężną posępnością swej istoty, melancholijnie srogim rysem zasadniczym swej sztuki Rachel tkwi całkiem w romantyczności, jaką wytworzyli Aleksander Dumas ojciec i Wiktor Hugo.

Na współczesników swoich Rachel działała w sposób czarowny, gra jej wprawiała ich w niepojęty zachwyt i entuzyazm, jakkolwiek jej istotę teraz tak trudno określić jak n. p. zjawisko Paganini'ego... Cudowna wymowa, sztuka wielkiego giestu i świadomego stopniowania aż do punktu kulminacyjnego, którego napięta siła wyzwala się wybuchowo w jednem słowie — oto środki i warunki jej działania. Rachel jest typem wielkiego nowoczesnego aktora, jak go podobnież upostaciował w Niemczech, i to również na gruncie romantyzmu — Ludwik Devrient. Jest ona kobietą nerwową, ale w wyższym stopniu aktorką, która uczucia życiowe miesza z uczuciami sceny i wszystko odnosi do swej sztuki.

Edmund de Goncourt, kreśląc w „La Faustine“ wizerunek nowoczesnej artyski tragicznej, wziął sobie za pierwowzór słynną Rachel. Namiętności tej kobiety wygórowane były aż do bezmiaru, a przedstawiając królowe i kochanki w wielkim stylu, dawała tylko — siebie. Poeta niemiecki Gotfryd Keller, ostry i znakomity krytyk teatralny, któremu w swoim czasie żaden aktor niemiecki nie czynił zadość, podziwiał niezrównaną grę Rachel, której wrażenie było tak głębokie, iż pozostało w nim niezatarte przez całe jego życie. „Widziałem Rachel kilka razy — pisał do przyjaciela, historyka literatury Hettnera — i uczułem chętkę wynarodowienia się i nauczenia francuzczyzny... Jest ona wspaniałą osobistością i największą, czyli raczej największym artystą, jakiego znam. Najlepiej podobała mi się w „Atalii“ Racine'a, gdzie przedstawiała królowę starowschodnią, tyrańską i krwią zbroczoną w taki sposób, jak to potrafi jeno kobieta, która w rzeczywistości i w danych warunkach byłaby sama — pierwowzorem (Atalia była królową żydowską, a tragedya Racine'a osnuta jest na opowieści biblijnej II. Król. XI., 1 do 20). Grała jedynie akt II-gi, a to siedząc ciągle w fotelu, odziana w kostyum znamiennie przepyszny, z głową w bujnych, siwych puklach. Jej ruchy były tak bajecznie proste, szorstkie i niemal męskie, a jednak tak majestatyczne, jak to tylko sobie wyobrazić można po niewieście-królowej z okresu Piramid“..

Rachel święciła niebywałe tryumfy we wszystkich stolicach Europy, ale wyczerpało to jej siły do dna. Nadaremnie szukała ulgi w Nicei, w Egipcie. Gdy powróciła z Ameryki do Paryża, lekarze nie mogli już wydrzeć jej śmierci. Coraz słabiej gorzał płomień, który błyszczącą był gwiazdą na niebie sztuki. — Dnia 4. stycznia 1858 r. zgasła dusza wielkiej artystki. —

i brakiem gruntów niezajętych, próby masowego kolonizowania wychodźców żydowskich z Królestwa i Rosyi na roli nie mogą mieć żadnego szerszego społecznego znaczenia. Ogólna też liczba fermerów żydowskich w Stanach nie przekracza dwóch do trzech tysięcy.

Pozostaje więc jeszcze tylko do uwzględnienia grupa burżuazyjnych wychodźców żydowskich z Królestwa i Rosyi.

Zaznaczyć należy z góry, że wśród polskich i rosyjskich emigrantów żydowskich mały tylko procent należał do klasy posiadającej. Mikroskopijne jednak na razie przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe szybko dzięki sprzyjającym warunkom podnosiły swoje kapitały.

Najsilniejsza grupa posiadającej burżuazyi żydowskiej z Królestwa i Rosyi osiadła w New-Yorku. Kapitały swoje — o ile je przywiozła lub tutaj zyskała — obraca ona przeważnie na prowadzenie przedsiębiorstw, opartych wyłącznie niemal na wyzysku najemnej pracy wychodźców żydowskich. Nieco takich burżuazyjnych żydowskich kolonii osiadło też w Baltimore i Filadelfii. Kapitały ich spoczywają przeważnie w przedsiębiorstwach, mających za przedmiot obrotów fabrykacyę gotowych ubrań męzkich i damskich. Wystarczy przejechać raz przez główną ulicę New-Yorku - Broadway, aby z szyldów wywnioskować, że żydowski kapitał z Polski i Rosyi ujął w swoje ręce cały odnośny przemysł.

Najstarsze jednak polsko i rusko-żydowskie kapitały w Ameryce nie trwają dłużej niż 20—25 lat. Cała więc żydowska burżuazya w Ameryce (z Polski i Rosyi) należy do bardzo niesympatycznego typu parweniuszów.

Istnieje nadto liczna jeszcze grupa żydowskich wychodźców, których ze względu na ich tryb życia zaliczyć należy do burżuazyi, jakkolwiek stanowią oni raczej proletaryat inteligencyi. Są to przedstawiciele tak zwanych profesyi wyzwolonych: lekarze, dentyści, nieco prawników, literatów, artystów i nauczycieli. Arystokracyę intelektualną grupy profesyonalnej składają pionierzy, którzy przybyli do Ameryki ze specyalnem, a przynajmniej ogólnem wykształceniem. Główna masa tej emigracyi napłynęła w dziewiątym dziesiątku ubiegłego stulecia, głównie pod wpływem warunków politycznych. Do grupy inteligencyi należą też ludzie, którzy przybyli do Ameryki już jako dorośli i tutaj zdobyli wykształcenie profesyonalne, lub też wreszcie ci, którzy należą już do drugiego pokolenia, zrodzonego tutaj lub też przybyłego w bardzo młodym wieku, dla którego karyera profesyonalna znacznie była ułatwiona.

Pod względem materyalnym stanowisko klasy profesyonalnej dość jest wysokie. Ameryka, a zwłaszcza New-York, dzięki licznym wciąż wzrastającym wychodźczym koloniom żydowskim z Królestwa i Rosyi stały się ogniskiem najpodatniejszym do rozwoju dobrobytu żydowskiej inteligencyi profesyonalnej.

Z usług żydowskich profesyonalistów, zwłaszcza imigrantów, korzysta przeważnie masa żydowska. Natomiast drugie pokolenie żydowskiej inteligencyi profesyonalnej zlewa się już bardziej z ogólnem życiem amerykańskiem. Zwłaszcza urodzone lub wychowane w Ameryce dziewczęta żydowskie z Polski i Rosyi amerykanizują się zupełnie, stają się nauczycielkami ludowemi, dziennikarkami i t. p. Miejskie seminarya nauczycielskie w New-Yorku zapełnione są dziećmi emigrantów żydowskich z Królestwa i Cesarstwa, liczba nauczycieli z tej sfery dochodzi obecnie do 1000. Pewna liczba zamerykanizowanej grupy wychodźców żydowskich zajmuje też obecnie posady rządowe przy instytucyach municypalnych.

*

Uogólniając wszystko, co powiedzieliśmy powyżej, widzimy, że zastosowanie pracy polskich i rosyjskich wychodźców żydowskich wciąż wzrasta w Ameryce we wszystkich kierunkach. Prym trzyma zawsze New-York, którego żydzi stanowią czwartą część ludności.

Względnie najsłabszem jest zastosowanie pracy żydowskiej w dziedzinach takich, jak: służba domowa i najemna, policya, hotelarstwo i traktyernictwo, mechanika i drukarstwo.

W pozostałych natomiast dziedzinach działalności handlowo-przemysłowej, zwłaszcza w głównem środowisku wychodźctwa żydowskiego z Polski i Rosyi: w New-Yorku obecność żydów tak silnie rzuca się w oczy, że na przybyszu z Europy czyni miasto to wrażenie miasta żydowskiego.

Czterdziestolecie emancypacyi żydów na Węgrzech.

Czterdzieści lat minęło od czasu nadania równouprawnienia żydom węgierskim; 21. grudnia 1867 roku wypowiedział się sejm węgierski jednogłośnie za obywatelskiem równouprawnieniem żydowskich „mieszkańców“, a ustawa o emancypacyi żydów była pierwszą, którą świeżo ukoronowany król Franciszek Józef I. sankcyonował.

Przebieg posiedzenia sejmowego, na którem ta ustawa została uchwaloną, przybrał nad wyraz godny charakter; imieniem siódmej sekcyi odczytał Koloman T i s z a następującą rezolucyę:

„Sekcya siódma wita z niekłamaną radością chwilę, która wydostanie na światło dzienne nasze wolnomyślne dążności w tym kierunku, iż rodacy nasi wyznania mojżeszowego w całej pełni korzystać będą z praw politycznych — i życzy sobie, a to n a t y c h m i a s t się stało. Pragniemy jednakowoż, aby odnośna ustawa w ten sposób była uchwaloną i przeprowadzoną, abyśmy się raz na zawsze pozbyli kłopotów tego rodzaju, iżby w naszej ojczyźnie z a s a d y w y z n a n i o w e, do których się ktoś przyznaje, względnie religia, do której należy, n i e z a w i e r a ł y n a j m n i e j s z e g o w p ł y w u n a w y k o n y w a n i e o b y w a t e l s k i c h i p o l i t y c z n y c h p r a w.

Tego wymaga duch czasu i postępu oraz przezorność polityczna. Minęły te czasy, w których jedna religia była w państwie panującą, a inne wyznania musiały krwawo wywalczać sobie uznanie i tolerancyę. Nie jest zadaniem państwa, które chce uchodzić za wolnomyślne, powiększyć liczbę ustawowo zrówno-uprawnionych wyznań o jedno, ale p i e r w s z e m z a d a n i e m tego p a ń s t w a być powinno przez użycie takiego środka, jak zrównouprawnienie wyznań religijnych, na w i e c z n e c z a s y u s u n ą ć o b y w a t e l s k i e i p o l i t y c z n e r ó ż n i c e, j a k i e d o t y c h c z a s i s t n i a ł y w ś r ó d d z i e c i j e d n e g o k r a j u z powodu i c h r e l i g i i. Z tego stanowiska wychodząc przedkładamy następujący wniosek:

„Znosi się wszystkie ustawy i rozporządzenia, które ustanawiały wśród mieszkańców kraju różnicę w wykonywaniu obywatelskich i politycznych praw z powodu ich religii, a tem samem uznaje się w myśl ustaw za zrównouprawnionego na zawsze do wykonywania wszelkich praw obywatelskich i politycznych każdego mieszkańca kraju, do jakiejkolwiek religii się przyznającego“.

Ten odrębny wniosek sekcyi siódmej przedstawiony przez Kolomana Tiszę zmierzał do tego, aby raz na zawsze usunąć z porządku dziennego obrad Sejmu kwestyę zrównouprawnienia poszczególnych wyznań, gdy się przeprowadzi obecnie uchwałę zasadniczą, iż mieszkańcy państwa węgierskiego, przyznający się do jakiegokolwiek wyznania, korzystać mogą w całej pełni z praw politycznych i obywatelskich.

Dodać tu jednak należy, iż na porządku dziennym była sprawa emancypacyi tylko religii żydowskiej, która doznałaby uszczerbku przez odroczenie jej załatwienia z powodu ogólnej i zasadniczej, następnie merytorycznej dyskusyi nad wnioskiem sekcyi siódmej; to też w dalszym ciągu swego przemówienia wyjaśnił Koloman Tisza, iż chodzi mu tylko o zaznaczenie swego stanowiska i spodziewa się, iż po załatwieniu sprawy emancypacyi żydów, która natychmiast nastąpić musi, wniosek sekcyi siódmej wzięty będzie pod rozwagę Sejmu.

W ciągu debaty szczegółowej wniósł Zygmunt B e r n a t, powołując się na jedną z wniesionych interpelacyi, iż uobywalelenie żydów powinno poprzedzić ich emancypacyę, aby wyraz „mieszkaniec“ w przedłożeniu ustawowem zastąpić wyrazem „obywatel kraju“, co jednogłośnie zostało przyjęte.

Izba panów zgodziła się na przedłożenie ustawowe, uchwalone przez Izbę posłów, a najdonośniejsze słowa zgody wychodziły z ławy biskupiej, gdy referenci udowadniali, iż nie należy dłużej odmawiać żydom ich słusznych praw. *s.*

Z TYGODNIA.

W przededniu rozpoczynającej się agitacyi wyborczej do Sejmu pojawiła się „Odezwa stronnictw demokratycznych“, podpisana przez posłów demokratycznych różnych odcieni i prezesów „Polskiego Stron. Demokr.“ i „Stron. Demokratyczno-Narodowego“. Odezwę podpisali posłowie żydowscy Rudolf Gall, dr. Józef Gold, dr. Henryk Kolischer, dr. Natan Loewenstein i nadradca Józef Saare. W odniesieniu do kwestyi żydowskiej zawiera odezwa następujące uwagi:

„W stosunku do ludności żydowskiej demokracya, pomna szczytnych tradycyj naszej historyi, dążyć będzie w swej pracy politycznej, aby równouprawnienie żydów nie były tylko hasłem przedwyborczem, lecz urzeczywistniło się w ogólnym naszego społecznego życia rozwoju. Zataić jednak nie możemy, że dążności separatystyczne, występujące ostatniemi laty w pewnym odłamie społeczeństwa żydowskiego, szczególnie dążności syonistyczne utrudniają w wysokim stopniu spełnienie naszych życzeń. W ogólnym interesie całego społeczeństwa pragniemy gorąco, aby tendencye te okazały się tylko objawem przejściowym i nie zakłócały nadal trwałej, a tak pożądanej zgody“.

*

Żydowski Zakład teologiczny — pisze *Wiek Nowy* — założony za inicyatywą kraju, natrafia na zacięty opór syonistów,

t. j. tego właśnie stronnictwa, które stworzenie takiej instytucyi uważało zawsze jako jeden z głównych punktów swego programu politycznego. Ale tym panom nigdy nie chodzi o rzecz, o pozytywną pracę, ale zawsze tylko o uboczne, partyjne względy. Skoro żydowski instytut teologiczny powstanie bez nich i skoro syoniści żadnego w kierownictwie jego wpływu mieć nie będą, stali się najzaciętszymi jego wrogami i podburzają gminy żydowskie w kraju do opozycyi. Ta robota wichrzycielska objawia się między innemi także w tem, że rozsyłają obecnie do wszystkich pism kraju bezimienne komunikaty, donoszące, że gminy żydowskie ortodoksyjne protestują przeciw instytucyi założyć się mającej. Opozycya ta ujawnia się rzekomo w zgromadzeniach, w telegramach protestujących, wysyłanych przez gminy wyznaniowe i przez wpływowych rabinów ortodoksyjnych z różnych stron kraju do namiestnictwa i do ministerstwa spraw wewnętrznych, przeważnie za pośrednictwem redakcyi tygodnika hebrajskiego *Kol Machsike Hadas*.

Otóż stwierdzamy, że bezimienne te komunikaty świadomie głoszą nieprawdę. Cały szereg gmin wyznaniowych ortodoksyjnych, oraz liczni, wpływowi rabini, hołdujący starym tradycyom, zgodzili się w zupełności na projekt utworzenia żydowskiego zakładu teologicznego i uznali jego potrzebę. Agitacya za protestami jest dziełem wyłącznie syonistów, a wyniki tej agitacyi mimo całej zaciekłości, z jaką ją pp. syoniści prowadzą, są bardzo słabe.

*

Pod adresem Dyrekcyi gimnazyum III. przesyłają nam rodzice petitum następujące:

Młodzież gimnazyalna wyznania mojżeszowego z powodu godziny wolnej w czasie nauki religii chrześcijańskiej narażona jest w zimie na przeziębienie, czekając w sieni, lub na dworze godzinę aż do następnego przedmiotu świeckiego. Nadto młodzież klas niższych, zostawszy bez opieki przez godzinę, urządza sobie bitki, psoty, wałęsa się lub ugania po ulicach, narażając na szwank zdrowie i umysł niezepsuty.

Ze względów więc powyżej przytoczonych upraszają rodzice Dyrekcyę, aby przez tę godzinę wolną od nauki — albo umieściła młodzież zwłaszcza klas niższych w ogrzanej sali, albo przyjęła ją na ten czas do równorzędnej klasy, w której odbywa się lekcya inna, czem przysłuży się w obywatelski sposób młodzieży i rodzicom.

GLOSSY.

Cyfry a słowa.

W Krakowie odbyły się wybory do kahału. W Krakowie nie ma ruskich chłopów — więc naturalnie syońscy kandydaci sromotnie upadli. Dwóch było wogóle kandydatów syońskich: dr. Wahrhaftig i dr. Hilfstein. Pierwszy otrzymał głosów 34 (słowami: trzydzieści cztery), drugi 21 (aby nie sądzono, iż to omyłka drukarska: nie 2.100, ani 210, lecz wyraźnie 21 głosów).

To fakt.

A teraz relacya we *Wschodzie:*

W sprawie wyborów zwołała nasza partya zgromadzenie ludowe. które odbyło się przy nader licznym udziale wyborców...

...przyjęło zgromadzenie następującą rezolucyę olbrzymią większością...

...Wobec kilkuset wyborców referował tow. dr. Bulwa...

Gdzie się tych „kilkuset wyborców“, ta „olbrzymia większość“ podziała, kiedy przy wyborach samych otrzymał kandydat syoński na przeszło 1.000 uprawnionych do głosowania 21 głosów?

Erkläre mir Graf Orindur,
Diesen Zwiespalt der Natur?

Zasady i program.

Wschód pisze:

I oto my jedyni ten grunt lichy spróbujemy znowu zasiać ziarnem zasad i programu.

Co to za zasady i co za program, tego *Wschód* nie podaje. Słowa te wymagają zatem uzupełnienia takiego:

Zasadą naszą jest: Calomniez, il en restera toujours quelque chose.

Programem naszym jest: mandaty do parlamentu, sejmu, rad i kahałów.

Leon Reich jako... anioł.

Czytam w artykule wstępnym ostatniego *Wschodu*, napisanym przez Leona Reicha:

I oto my jakby anioły stróże strzedz będziemy czystości duszy żydowskiej...

Wyobrażam sobie Leona Reicha et Comp. jako dobrych koncypientów w sekcyi III., dobrych klabrzystów, dobrych bankierów — ale jako... aniołów jakoś nie mogę sobie wyobrazić...

Anna Czilag narodu żydowskiego.

Wschód pisze:

I gdy nasi „mężowie stanu“ dla synekury lub dostojeństwa poświęcali naród cały, dopiero reprezentanci, zasiadający w klubie żydowskim, poświęcają wszystko inne dla odmłodzenia i uzdrowienia narodu.

Henryk Gabel w roli Anny Czilag narodu żydowskiego! Pyszne! Było to tak: wybrany naród Jehowy postarzał się, przygarbił, posiwiał. I byłby zupełnie wyłysiał, gdyby nie konsilium lekarskie z trzech: profesora Mahlera, doktora Gabla i cyrulika Standa, którzy zebrawszy się w klub, zastrzyknęli biednemu staruszkowi... „wszystko inne... dla odmłodzenia i uzdrowienia“.

— — — — — — — — — — —

O blago, na imię ci *Wschód!*

m.

Ortodoksyjne żydowstwo.

Niedawno odbyło się w Berlinie zgromadzenie „wolnego związku dla ochrony interesów ortodoksyjnego żydowstwa“ w Niemczech. Referat główny i zasadniczy wygłosił prof. dr. J. Wohlgemüth na temat: Istota ortodoksyjnego żydowstwa.

Mowca wskazał na to, iż ortodoksyjne żydowstwo nie stanowi odrębnej sekty, względnie partyi wśród ludności żydowskiej, lecz przedstawia historyczne żydowstwo. Wyraz „ortodoksa“ lub „prawowierny“ jest odznaką, która w walce codziennej okazała się konieczną. „Prawowierność“ jest istotą żydowstwa, które ciągnie się od wieków; stworzyło niezmiernie wielką literaturę.

Następnie omawiał różnicę między pojęciami żydów postępowych, a prawowiernych. Światopogląd ortodoksów opiera się na przeświadczeniu o prawdziwości Tory, na fakcie objawienia boskiego, na fakcie dodania do pisma świętego ustnego komentarza. Tora, jako pisemna i ustna spuścizna nadaje temu światopoglądowi swój charakter.

Ten światopogląd jest wierny i wolny. Wiernym jest, gdyż trzyma się ściśle pochodzących od Boga przepisów i zasad, wolnym jest, gdyż pozwala każdemu pokoleniu te przepisy stosować przy pomocy środków badawczych do zmieniających się pojęć czasu.

Przykazanie boskie jest zasadą etyki ortodoksów, jej charakter jest stosownie do Tory swoisty. Występuje ona jako przykazanie boskie z żądaniem niezłomnych zobowiązań i tworzy w ten sposób swoiste żydowskie poczucie obowiązku. Ponieważ to przykazanie boskie ma wpływ na ukształtowanie się życia, nadaje przeto żydowskim obowiązkom życiowym swą właściwą barwę. Kto jest posłusznym Bogu, ale nie niewolniczo uległym, ten Go zawsze jako uosobienie miłości czcić będzie, a żadnej ustawy nie będzie uznawał ani odsuwał jako ciężar. Ta błogość, wypływająca z należytego wypełniania obowiązków względem Boga, jest zarazem celem poglądów życiowych ortodoksów.

O stosunku ortodoksyjnego żydowstwa do kwestyi kurturalnych wypowiada się prof. Wohlgemüth: Nauka i przykazania są to dwie zasady, na których opiera się i kształtuje nasz stosunek do wiedzy i polityki. Gruntowne obznajomienie się i wykonanie tych problemów stanowią zadanie prawowiernego żydowstwa współczesnego.

KORESPONDENCYE.

Kraków.

Minęły długo oczekiwane wybory do tutejszego kahału. Przygotowano się do nich od bardzo długiego czasu. Poszczególne partye, a w pierwszym rzędzie „niezawiśli“, uważały za punkt honoru zburzyć stary gmach rządów kahalnych, a zbudować nowy, na zasadach swego programu oparty. Straszna burza zdawała się gotować na dzień wyborów, w którym twierdzę dotychczas silną podmulić lub zupełnie zalać miano.

Ale skończyło się na zapowiedziach burzy, gdyż tak spokojnie, jak 30 i 31. grudnia 1907, nie odbywały się od długiego szeregu okresów wybory do kahału krakowskiego. A sprawił to kompromis „niezawisłych“ z dotychczas rządzącą w kahale partyą. Na podstawie tego kompromisu miało na 15 kandydatów wejść 9 z partyi

kahalnej, a 6 z partyi „niezawisłych". Zgromadzenie, które zwołał przed wyborami dr. Gross, w zupełności pochwaliło ten kompromis z zastrzeżeniem atoli, iż lista kandydatów nie będzie wspólną, ale „niezawiśli" polecą swoich 6 z tem, aby 9 kandydatów, stawianych przez partyę kahalną, nie zwalczać. Na tem zgromadzeniu przedstawił też dr. Gross znany z „Tygodnika" kahalny program „niezawisłych" jak domy robotnicze, zniesienie podatku pośredniego i t. d.

Z powodu tego kompromisu odbyły się wybory do kahału pod hasłem walki z syonizmem. Syoniści zaskoczeni niespodzianym kompromisem na gwałt zwołali zgromadzenie, na którem zjawiły się prawie same kobiety, zaś żadnym wyborcą szczycić się nie mogło, co sam przewodniczący skonstatował, i na tem bardzo charakterystycznem zgromadzeniu uchwalili w kuryi inteligencyi postawić dwóch kandydatów, którzy otrzymali śmieszną ilość głosów. Ta smutna klęska zmusiła ich dla zachowania honoru do wydania odezwy, nawołującej wyborców syonistycznych, (którychby się może kilku znalazło) do bojkotu wyborów z drugiej i trzeciej kuryi. Straszną zemstę wprawdzie knują na „niezawisłych", którym już narzucają klerykalizm dla zohydzenia ich w oczach partyi opozycyjnych, ale „niezawiśli" zdaje się, i to nawet słusznie, nic sobie nie robią z głosu wołającego na puszczy.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano też pierwszego posiedzenia kahału, które odbyło się 6. b. m. wobec licznie zebranej na galeryi publiczności. Przed porządkiem dziennym złożył dr. Ignacy Landau imieniem „niezawisłych" oświadczenie, w którem zaznaczył, iż partya jego konsekwentnie dążyć bęezie do zrealizowania swoich postulatów, jak cztero-przymiotnikowe prawo głosowania, podwyższenie podatków bezpośrednich, a usunięcie pośrednich, walka z drożyzną, urządzenie tanich mieszkań, taniego kredytu i t. d., i spodziewa się odtąd wspólnej, harmonijnej pracy.

Przy wyborach do prezydyum przeszedł dr. S a m u e l T i l l e s, jako prezes, dr. R a f a ł L a n d a u i A b r a h a m M a r g u l i e s, jako wiceprezesi.

W dalszym ciągu posiedzenia powiększono ilość członków poszczególnych komisyi mimo sprzeciwu „niezawisłych", ustanowiono komisyę statutową, uchwalono dwumiesięczne prowizoryum budżetowe i przekazano specyalnej komisyi wnioski w sprawie mąki „pajsecznej", w którą dotychczas kahał mieszkańców zaopatrywał, z czego ciągnął 8000 koron rocznego zysku czystego.

Powyższym uchwałom sprzeciwili się z różnych względów „niezawiśli", którzy spodziewają się w bieżącej sesyi kahalnej wiele dokonać. *P.*

Stanisławów.

(Składki na Instytut teologiczny. — Uchwały tut. D. K. — Wybory do Sejmu. — Złota księga żyd. domu narodowego).

Przed tygodniem rozpoczęto w naszem mieście zbierać składki na Instytut teologiczny we Lwowie. Mimo zawziętej agitacyi pism zacofańców różnego kalibru i separatystów nacyonalistycznych, zebrano u nas w ciągu pierwszego tygodnia 800 K. Zaznaczyć należy, że kwota ta pochodzi z warstw uboższych — z składek jedno i dwukoronowych. Doświadczeni tut. żydzi okazują dużo ofiarności i poczucia dla sprawy prawdziwie dobrej i zbawiennej. Z wyjątkiem kilku prowodyrów naoyonalistów, wszyscy chętnie dają, a nawet sami się zgłaszają do zbierających składki, by się przyczynić do urzeczywistnienia tego szlachetnego dzieła. Bardzo wielu znaleźć można na liście takich, którzy podczas ostatnich wyborów do parlamentu uchodzili za zawziętych syonistów. Jest zatem niepłonna nadzieja, że Stanisławów złoży kilkanaście tysięcy koron na rzecz Instytutu teologicznego.

Ten niepomyślny obrót dla partyi syońskiej w naszem mieście skłonił tut. ich D. K. do zastanowienia się nad sprawą Instytutu teologicznego. Mimo tajności obrad w tej sprawie, udało się przecież ściślejszemu gronu ludzi dowiedzieć o przebiegu posiedzenia. Mowcy żądali ustalenia taktyki syonistów wobec Instytutu. „Zdaje się" — utrzymywał Braude — że Instytut i „bez naszej pomocy" wejdzie w życie, należy zatem szukać takiego *modus vivendi*, by odrzucić z siebie odpowiedzialność w razie nieprzyjęcia młodzieży narodowo-żydowskiej do Instytutu. Po dłuższych naradach „sejmu syońskiego" przyjęto uchwałę, aby silnie i potajemnie zachęcano młodzież syonistyczną do przygotowywania się na teologię.

Na tem samem posiedzeniu poruszono także sprawę wyborów najbliższych do Sejmu. Między innemi postanowiono „zaopiekować się" i naszem miastem. Chociaż syoniści nie mogli przekonać tut. żydów o ich „posłannictwie" podczas wyborów do parlamentu, to jednak postanowili tego dokazać za wszelką cenę przy wyborach do Sejmu. Dla poparcia ich zbawiennej działalności mają sprowadzić na jedno a może i kilka przedstawień swoich „polityków" z rusko-syonistycznego klubika. Zapominają ci „zbawiciele" ludu żydowskiego, że i teraz robią rachunki bez gospodarza; ludność żydowska dobrze sobie zapamiętała terror i demoralizacyę, kwitnącą jeszcze obecnie wśród młodzieży. Mogą się zatem spodziewać, że i teraz pójdą z kwitkiem...

Pożądanem by było, by Polacy bez różnicy wyznania rozpoczęli także mówić o wyborach; im wcześniej, tem lepiej i nie czekać, kiedy syoniści zorganizują całą młodzież szkolną bez różnicy płci, by agitowała za syonistą.

Już od tygodnia krążą w naszem mieście delegaci komitetu żydowskiego domu narodowego we Lwowie z wielką księgu „złotą" i tylko za 50 K można swe imię i nazwisko umieścić. Gdy wchodzą do żyda, rozpoczynają dyalog: „Prosimy na budowę domu akademickiego". Jakiego? — odpiera żyd. Wszak mamy dom akademicki we Lwowie? Tak, ale to na „żydowski", — jest odpowiedź delegatów. A więc w tak ciężkich czasach zamiast pomagać żydom w ich nędzy, szukacie sobie sportów nacyonalistycznych? Nie dam centa nawet — kończy żyd, a delegaci wędrują z olbrzymią księgą dalej. Przestrzegamy zatem wszystkich Polaków bez różnicy wyznania, że ci panowie nie zbierają na żaden dom akademicki, lecz na główne siedlisko syońskie.

Przyp. Red. Ostatnie uwagi naszego korespondenta uzupełnić musimy uwagą, że i we Lwowie syoniści dla swych celów nagabują i żebrzą u swych przeciwników politycznych. I tak ostatnio, przed wieczorkiem, na którym miał wystąpić poseł Mahler i literat Reiser, obchodzili z biletami domy żydów-Polaków, nie wstydząc się tem, gdzie ich pytano o tendencyę wieczorku, skłamać, iż to niewinna zabawa, a nie przedsiębiorstwo syońskie.

Trzy wieczory

w Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana.

W ostatnim tygodniu odbyły się w Czytelni im. B. Goldmana trzy wieczory, każdy o innym charakterze, które pod każdym względem się udały; wypadły po myśli urządzających.

Na ubiegłą sobotę przypadło przedstawienie dla dzieci. Sala nabita publicznością, oczka dziecięce spoglądały ciekawie w stronę kurtyny, rychło li się rozsunie i zaspokoi ich ciekawość. I rozsunęła się kurtyna, a przemówił do nich ciepło jeden z uczni, wskazując na potrzebę solidarności wśród młodzieży, mającej się porwać do śmiałego lotu. Przesunęły się dalej przez scenę sympatyczne dziewczątka o pięknych twarzyczkach, które naprzemian grały i deklamowały. Niepospolity talent w grze na fortepianie wykazały panny Sassówna i Tändlerówna, deklamacyami zachwycały panny Seklerówna i Żupikówna. Dwukrotnem wystąpieniem ucieszyło milusińkich Kółko mandolinistów.

Ogólna radość i uciecha zapanowały nie tylko wśród malutkich, ale i towarzyszących im osób starszych podczas komedyjki Bolesławicza: „Kolega z oślej ławki". Dzieci-amatorowie z taką swobodą ruszały się na scenie i rozmawiały, jakby nie poraz pierwszy tam się znajdowały i nie w ciągu kilku zaledwie dni do występu się przygotowały.

Niespodzianie wielki dochód przeznaczono na zasilenie biblioteki, która mimo znacznej ilości książek nie może podołać wzmagającym się coraz potrzebom umysłowym czytelników. Sukces moralny i materyalny zawdzięczyć należy p a n i o m J u l i i A r d l ó w n e j i K l a r z e K u r z e r ó w n e j, którym też za pełną poświęcenia pracę s k ł a d a Z a r z ą d C z y t e l n i s e r d e c z n e p o d z i ę k o w a n i e.

*

Jak w każdą niedzielę odbył się wieczór z bardzo obfitym programem dnia 12. b. m. Przemawiał pięknie i porywająco p. Izydor S c h e n k e r na temat: Historya asymilacyi; końcowy apel wywarł wielkie wrażenie i entuzyazm. Następnie odegrano wyśmienicie dramat R. Bracca: „Pietro Caruso", poczem nastąpiły piękne produkcye na fortepianie rodzeństwa Hamberów i monologi p. Goldmana. Salwy śmiechu wywołała komedya Dobrzańskiego: „Kajcio". A grali wszyscy bez zarzutu, niemniej pp. Stand i Chachamowiczówna, którzy poraz pierwszy na scenie się znaleźli. Reżyser p. Braniewski dał niezbite dowody niezwykłego uzdolnienia scenicznego.

*

Wychowankowie Uczelni dla młodzieży szkół średnich im. B. Goldmana urządzili we wtorek obchód ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Obchód zagaił odczytem o powstaniu z roku 1863 jeden z uczni, który ładnie i treściwie przedstawił przyczyny i przebieg powstania i wyciągnął słuszne konsekwencye, któremi kierować się powinna szlachetnie myśląca młodzież polska. Po odczycie oddeklamowano „Dzwony" Konopnickiej. Chór uczelniany odśpiewał kilka pieśni, zaś Kółko mandolinistów odegrało pięknie kilka utworów, a nakoniec „Pieśń legionów", którą zebrani stojąc wysłuchali. *P.*

Przegląd spraw żydowskich.

Alkoholizm wśród żydów.

Kurjer litewski zamieszcza następujący list:

Wypadki ostatniej doby zwróciły powszechną uwagę na walkę z alkoholizmem. Kwestyę tę podniesiono w Radzie Państwa i Dumie Państwowej i uczyniono z niej najbardziej bodaj palące i pilne zagadnienia bieżącej chwili. Wobec tego zainteresowania się walką z alkoholizmem, uważam za rzecz będącą na czasie, podanie do wiadomości publicznej pewnych statystycznych danych, które mi udało się zebrać.

Wiadomo, że w Wilnie ilość żydów i chrześcijan jest prawie jednakowa i oto miałem rzadką sposobność stwierdzić nie w przybliżeniu, lecz z matematyczną ścisłością stopień rozpowszechnienia pijaństwa wśród żydów. Z danych tych wypada, że w liczbie 200 alkoholików, którym udzielałem pomocy lekarskiej, było zaledwie 6 żydów. W tej ogólnej liczbie pecyentów, miałem też 10 kobiet, które wszystkie były chrześcijankami. Biorąc pod uwagę to, com już nadmienił wyżej, że ludność starozakonna i chrześcijańska są w przybliżeniu zupełnie równe, przyjdziemy do wniosku, że 3 prc. są miernikiem rozpowszechnienia pijaństwa wśród ludności starozakonnej.

Istnieje utarte zdanie, że ludzie piją w nieszczęściu, że pijaństwo towarzyszy zazwyczaj nędzy, niechlujstwu i ciemnocie. Jeżeli zaś przypomnimy sobie, że pod względem ekonomicznym i społecznym najbardziej jest upośledzony właśnie proletaryat żydowski, to mały procent alkoholików wśród żydów mimowoli każe nam zwątpić o szablonowym tym poglądzie i zwrócić baczną uwagę na zbadanie *alkoholizmu osobnika*, który ja pojmuję jako całokształt warunków rodzinnych, wychowawczych, towarzyskich itd., co wszystko razem wzięte, składa się na sumę czynników, popychających jednostkę do alkoholizmu.

Dr. med. Wirszubski.

Dr. Waldemar Haffkin.

Z nazwiskiem żydowskiego uczonego, dr. Waldemara Haffkina, łączy się poniekąd historya Indyi. Haffkin pochodzi z Odessy i zyskał sobie ogromny rozgłos na polu bakteryologii. W roku 1893 udał się z polecenia rządu brytyjskiego do Indyi, by tam przedsięwziąć studya nad przyczynami rozszerzania się strasznej epidemii, która wówczas tam grasowała. Zaraza pochłaniała ogromną ilość ofiar, dość wspomnieć, że w przeciągu 11 lat wyginęło około pięć milionów tubylców. Dr. Haffkin zabrał się zręcznie i energicznie do dzieła, któremu wprost życie poświęcić postanowił, gdyż na sobie uczynił pierwszy eksperyment, lecząc wszczepione zarazki wynalezioną przez się nową metodą. Eksperymet się udał; dzięki jego gorliwej i zapobiegliwej, a pełnej poświęcenia pracy dziś w znacznej mierze epidemia usuniętą została. I słusznie wyraził się były wicekról Indyi lord Curzon, iż historya Indyi pozostanie ściśle związaną z żydowskim uczonym z Rosyi pochodzącym. Dr. Waldemar Haffkin jest w pełni wieku, liczy bowiem lat 47.

Zasługi żydów około miasta Oxford.

Izrael Abrahams, docent rabinackiej literatury w Cambridge, wygłosił niedawno w Oxfordzie publiczny odczyt, w którym wskazał na rozliczne zasługi, jakie żydzi ponosili około tego miasta przed wypędzeniem ich z Anglii (r. 1290). Żydzi byli w Oxfordzie pierwszymi, którzy wymurowali sobie domy z silnych kamiennych materyałów budulcowych, podczas gdy inne domy były wyłącznie budowane z drzewa. Domy te zostały po ich wypędzeniu przez rząd skonfiskowane i zamienione w hale wykładowe dla uniwersytetu. Te domy kamienne służyły potem jako modele nieżydowskim architektom. Wśród ówczesnych oxfordzkich żydów znajdowali się słynni lekarze, z których usług niejednokrotnie w wielkiej ilości zagranica korzystała. Uwagi godnem jest ta okoliczność, iż żydzi oxfordzcy mieli własny trybunał, sankcyonowany przez rząd angielski.

Komisya naukowa w Abisynii.

Centralny komitet Alliance Israelite Universelle postanowił wysłać komisyę naukową do Absynii w celu zbadania ekonomiczuego, obyczajowego i towarzyskiego położenia Falachów w tych prowincyach, w których wedle badań pierwotnych znajdować się mają. Kierownictwo tej ekspedycyi oddano profesorowi seminaryum rabinackiego p. N a h u m o w i, który wykształcił się w szkole dla języków wschodnich i w seminaryum rabinackiem w Paryżu.

Wykaz składek na budowę domu i na internat dla kraj. żyd. instytutu teologiczn. we Lwowie.

W y k a z s i ó d m y:

Pierwiej wykazano: K 34421·—

313. Markus Landmann, Stanisławów K 1·—
314. Filip Liebermann, „ „ 10·—
315. Bracia Weidenfeld, „ „ 1·—
316. Samuel Bernzweig, „ „ 1·—
317. Abraham Kleinfeld, „ „ 1·—
318. Maurycy Tittmann „ „ 1·—
319. Maurycy Färber, „ „ 1·—
320. Benjamin Benczer, „ „ 1·—
321. Jakób Feuerwerk, „ „ 1.
322. Markus Rosenrauch, „ „ 1·—
323. B. Blaustein, kierownik szkoły br. Hirscha „ „ 2·—
324. Naftali Schein „ „ 1·—
325. Max Margules „ „ 1·—
326. Joachim Springer „ „ 1·—
327. Simsche Neumann „ „ 3·—
328. Eugeniusz Rappaport „ „ 1·—
329. Samuel Seidmann „ „ 1·—
330. Józef Greifinger, „ „ 1·—
331. Joel Schildkraut, „ „ 2·—
332. Natan Eisenstein „ „ 2·—
333. Kalman Rosenblatt, „ „ 1·—
334. Natan Schreier „ „ 1·—
335. Leon Seidel, „ „ 1·—
336. S. Sch. Kaswiner, „ „ 1·—
337. Izak Zuckermann, „ „ 2·—
338. Berl Berkowicz, „ „ 1·—
339. Aron Eisler „ „ 2·—
340. Nataniel Zuflucht, „ „ 1·—
341. Juliusz Baar „ „ 2·—
342. Lewi Silberherz, „ „ 1·—
343. Pinkas Derman. „ „ 2·—
344. Mojżesz Izrael Seibald, „ „ 2·—
345. Chaskel Hass, „ „ 2·—
346. Dawid Banner, „ „ 1·—
347. Simon Kessler. „ „ 1·—
348. Benjamin Beer Gold, „ „ 1·—
349. Dr. Rubinstein „ „ 1·—
350. Izydor Feuer, „ „ 2·—
351. Stanisław Hirschhorn, „ „ 4·—
352. Ozer Kalmuss, „ „ 1·—
353. Lista składkowa Zboru, Dolina „ 44·50
354. Dr. Juda Peifer, Kraków „ 5·—
355. Leopold Beitel, „ „ 2·—
356. Emanuel Frey, „ „ 1·—
357. Samuel Rubinstein, „ „ 2·—
358. Mojżesz Fromowicz, „ „ 3·—
359. Juliusz Feinknopf, „ „ 2·—
360. Leon Blumenkranz, „ „ 2·—
361. Juliusz Spira „ „ 1·—
362. Markus Schlang „ „ 1·—
363. Salomon Norman „ „ 2·—
364. Kalman Liebeskind „ „ 2·—
365. Samuel Pipes, „ „ 1·—
366. Aleksander Landau, „ „ 1·—
367. Natan Neublum, „ „ 1·—
368. Salomon Rubie, „ „ 2·—
369. Salomon Lustbader, „ „ 2·—
370. Chaim Gutter, „ „ 1·—
371. Henryk Beinblum, „ „ 1·—
372. Izak Federgrün, „ „ 1·—
373. Salomon Isenberg, „ „ 5·—
374. Samuel Scheuer, „ „ 2·—
375. Arnold Haber, „ „ 1·—
376. Nachman Obstfeld, „ „ 1·—
377. Szarhne Manes, „ „ 1·—
378. Aron Herbsl, „ „ 1·—
379—395. Szesnaście osób w Krakowie, drobne datki „ 10·—
396. Józef Horowitz, Lwów, lista skł. „ 6·—
397. Artur Dornzweig, „ „ „ „ 16·—
398. Lejzor Löw, „ „ „ „ 12·—
399. Izak Abend, Lwów „ 5·—
400. Hersz Lehm, Lwów „ 5·—
401. Dr. Adolf Reiter, Drohobycz „ 10·—
402. Mojżesz Reiss, Lwów „ 25·—
403. Artur Goldmann, Lwów „ 10·—
404. Markus Leistyna, Lwów „ 6·80
405. Adolf Brenner, Lwów, lista skł. „ 30·—
406. Herman Fleischer, Lwów „ 10·—
407. Ignacy Spenadel, Lwów „ 2·—
408. Maurycy Stierer, Lwów, lista skł. „ 3·—
409. Hersz Laks, Lwów, lista skł. „ 26·—
410. Adw. Dr. Hochfeld, Rzeszów „ 100·—
411. Hermann Rüppel, Rzeszów „ 7·—
412. Herm. Fuhrmann, Lwów, lista skł. „ 20·—
413. Prof. Dr. Beck, Lwów „ 30·—
414. Michał Nick, Lwów „ 10·—

Razem K 34917·30

W poprzednim numerze (Wykaz szósty) nr. 308. W. Piątkowski zam. 2 K, ma być 1 K.

ZA KOMITET LWOWSKI:

Dr. T. Aschkenase przewodniczący

Jakób Stroh zast. przew. i skarbnik

Wiktor Chajes sekretarz.

Z czytelni T. S. L. im. B. Goldmana

(ul. Słoneczna 21).

Wieczór ku uczczeniu 45-rocznicy powstania styczniowego odbędzie się w sali Czytelni w niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. P. nauczycielom w Tłumaczu: W dzisiejszym numerze zamieszczamy oświadczenie insp. Grünesa. Wobec tego uważamy za zbędne zamieszczanie wyjaśnień poszczególnych gron i osób, zwłaszcza tak obszernych, iż trzebaby poświęcić im conajmniej pół numeru. Groźba, że WPanowie udadzą się do innego pisma, wcale nas nie wzrusza ani przestrasza.

W. P. Koźmin, Landesberg i Fischbach w Kołomyji: „Oburzenie“ WPanów z powodu zajęcia się stosunkami, panującymi w szkołach im. br. Hirscha, nie zdoła nas odwieść od raz powziętego planu bacznego śledzenia agitacyi separatystycznej tam, gdzie być nie powinna. Gdybyście Panowie wiedzieli, ile materyałów obciążających i faktycznych danych mamy w tece, bylibyście Panowie w tonie skromniejsi i... mniej pewni.

Wydawca: Dr. Tobiasz Aschkenaze. Z drukarni Zygmunta Hałacińskiego we Lwowie. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.